

**Henryk
Domański**

**Równouprawnienie.
Stereotyp
tradycyjnego podziału ról**

Większość Polaków uważa, co zobaczymy za chwilę, że powinnością kobiet jest zajmowanie się domem, a mężczyźni powinni dbać o zapewnienie środków do życia. Na co dzień funkcjonuje jeszcze wiele innych obiegowych przekonań na temat tego, czym powinny się zajmować dziewczynki, a czym chłopcy, jaka szkoła i zawód są dla nich odpowiednie i co bardziej „wypada” kobietom, a co mężczyznom w różnych sytuacjach życiowych. We wszystkich tych sferach daje o sobie znać podział na zachowania bardziej „kobiece” i bardziej „męskie”, podział oczywiście nieostry, ale stale obecny.

Najważniejsze byłoby ustalenie, w jaki sposób odmienny wizerunek obu płci sprzyja odtwarzaniu się różnic społecznych między mężczyznami i kobietami. Niewiele na ten temat wiadomo. Trudno powiedzieć na ile np. stereotyp drogi szkolnej „właściwej” dla chłopców przesądza o tym, że mężczyźni częściej kończą wyższe studia niż kobiety. Czy też, jak dalece prawdziwe jest, że dziewczynki od najmłodszych lat przygotowane do roli żony i matki, jako kobiety podejmują pracę zawodową rzadziej niż mężczyźni.

Wiedza o tych mechanizmach jest fragmentaryczna i ogranicza się do niektórych tylko zależności. W społeczeństwie amerykańskim stwierdzono np., że dzieci są tym bardziej skłonne do klasyfikowania różnych sfer aktywności jako typowo kobiecych lub męskich, im więcej stereotypowych postaci napotykają w podręcznikach szkolnych (Nillsen 1977). Z innych badań wynika, że mniej tradycyjne poglądy rodziców – jak przekonanie, iż kobiety z powodzeniem

mogą łączyć pracę zawodową z obowiązkami domowymi – sprzyjają kształtowaniu się takich samych poglądów wśród ich córek (Simmons i Turner 1976). Jednak to, jak dokonuje się transmisja stereotypowych wyobrażeń na trwałe podziały w rodzinie i w pracy zawodowej – pozostaje nieuchwytnie. W tych sprawach zdani jesteśmy prawie wyłącznie na intuicje.

Równie mglisty jest mechanizm kształtowania się stereotypów. Tym właśnie ogniwem zajmę się w swoich analizach. Pytanie jest następujące: co podtrzymuje stereotypowe wyobrażenia na temat społecznej roli kobiet w społeczeństwie polskim, a co je osłabia? Jakie czynniki z rozległego syndromu uwarunkowań są najważniejsze?

Jednak tradycyjny stereotyp

W dwóch sferach – rodzinnej i zawodowej – podział ról na „męskie” i „kobiece” jest najbardziej trwały i właściwie wszystkie inne wyobrażenia na temat wzorów osobowych są ich pochodną. W badaniach socjologicznych problem stawiany jest najczęściej w formie alternatywy: co dla kobiet powinno być ważniejsze – „praca” czy też „dom i rodzina”? Socjologowie starający się rozstrzygnąć, którą z tych sfer ludzie stawiają na pierwszym miejscu, zadają respondentom pytania w rodzaju: na ile jest (lub nie jest) rzeczą słuszną, aby żona zajmowała się pracą zarobkową, jeśli ma męża, który jest w stanie ją utrzymać? Uzyskane odpowiedzi traktuje się jako wskaźniki opinii: od tych uznawanych za bardziej tradycyjne do bardziej nowoczesnych poglądów na temat podziałów związanych z płcią. A oto kilka innych przykładów z listy pytań dotyczących tego problemu.

Czy żony – na równi z mężami – powinny uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących rodziny? Na ile kobieta zajmująca się domem ma prawo oczekiwać pomocy od męża? Czy podział obowiązków domowych powinien być mniej więcej równy dla obu płci? Czy kobiety są znacznie bardziej szczęśliwe, jeśli zajmują się domem i wychowywaniem dzieci, czy też wówczas, gdy poszukują satys-

fakcji w pracy zawodowej? Czy nie jest znacznie lepiej, jeśli mężczyzna dostarcza środków na utrzymanie, a kobieta dba o dom, rodzinę i podporządkowuje własne sprawy karierze zawodowej męża?

Pytania te zadawano najczęściej respondentom w badaniach sondażowych prowadzonych w społeczeństwie amerykańskim. Trzeba stwierdzić, że rezultaty uzyskiwane od lat sześćdziesiątych dokumentują postępującą skłonność do egalitaryzacji obowiązków i uprawnień dla obu płci. W miarę upływu czasu coraz więcej Amerykanów opowiadało się za jednakowym uczestnictwem kobiet w decydowaniu o sprawach domowych, równym podziałem obowiązków dla mężów i żon, i uznawało za rzecz naturalną, że „kobiety mają takie samo prawo do pracy zawodowej jak mężczyźni” (Cherlin i Walters 1981; Herzog i Bachman 1982; Thornton i in. 1983). I mimo, że opinie mężczyzn w tych kwestiach były zawsze bardziej tradycyjne, to wraz z upływem lat „tradycjonalizm” wykazywał tendencję malejącą. Na przykład, odsetek mężczyzn wyrażających aprobatę dla pracy zawodowej kobiet „nawet wówczas, gdy mają one mężów, będących w stanie je utrzymać”, zwiększył się o 11%, z 62% w 1972 roku do 73% w 1978 roku. W tym samym czasie, wśród kobiet, wzrost tego odsetka wyniósł 8%: z 67% do 75% (Cherlin i Walters 1981: 455).

Analizując potoczne opinie na temat pożądanego wzoru „roli kobiet” w społeczeństwie polskim odwołam się do podobnego zestawu pytań. W badaniu przeprowadzonym w kwietniu 1992 roku, mężczyznom i kobietom reprezentującym dorosłą ludność Polski w wieku powyżej 18 lat przedstawiono 4 opinie i poproszono, aby powiedzieli, na ile się z nimi zgadzają. Opinie brzmiały następująco:

„Pracująca zawodowo matka może zapewnić swoim dzieciom równie dużo ciepła i bezpieczeństwa, co matka nie pracująca zawodowo”.

„Dla żony ważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sprzyjających jego sukcesom zawodowym, niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe”.

„Jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo”.

„Jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci”.

Rozkład opinii w tych kwestiach przedstawiono w tabeli 1. Zgoda lub sprzeciw informują o pozytywnych – lub negatywnych – nastawieniach wobec pracy zawodowej kobiet i pozwalają wnioskować, jaki jest stosunek do ich usamodzielniania się i emancypacji z kręgu ról, które się im tradycyjnie przypisuje. Opinie te odzwierciedlają przynajmniej niektóre treści istniejącego wzoru roli „kobiety”.

Tabela 1. Opinie na temat tego, czym powinny zajmować się kobiety (w %)

Treść opinii	Płeć	Zdecydo- wanie się zgadzam	Zga- dzam się	Nie zga- dzam się	Zdecydo- wanie się nie zgadzam	Trudno powie- dzieć
Pracująca zawodowo matka może zapewnić równie dużo ciepła dziecku co matka nie pracująca	M	10,5	44,9	33,0	7,9	3,8
	K	10,2	36,9	37,7	12,5	2,6
Dla żony najważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sukcesu zawodowego niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe	M	9,8	39,9	36,0	4,7	9,6
	K	6,9	35,7	39,8	7,6	10,1
Jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo	M	27,6	48,6	18,1	2,5	3,2
	K	27,2	46,9	20,2	3,3	2,4
Jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mąż zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci	M	44,3	42,5	9,5	0,6	3,1
	K	36,0	47,6	10,8	2,5	3,1

Rozkłady odpowiedzi w tabeli 1 wskazują, że wyobrażenia Polaków na temat społecznej roli kobiet są dość tradycyjne. Większość stwierdza bowiem, że powinny się one raczej zajmować

domem niż pracą zawodową, a zarabianie pieniędzy należy pozostawić mężowi. Nie można powiedzieć, aby społeczeństwo polskie było w swej masie społeczeństwem nowoczesnym, o ile oczywiście zgadzamy się, że stopień przyzwolenia dla pracy zawodowej kobiet jest miarą nowoczesności.

Uderzająca jest, zwłaszcza, wysoka aprobata dla tradycyjnego podziału ról w rodzinie, gdzie jako główną domenę aktywności kobiet traktuje się prowadzenie domu i wychowywanie dzieci, zaś w przypadku mężczyzn – pracę zawodową i zarabianie pieniędzy (pytanie czwarte). Z poglądem tym „zdecydowanie” zgadza się aż 40% mężczyzn i kobiet (analizowanych łącznie), a tylko 11,8% wyraża krańcowo przeciwną opinię. Dość kategorię brzmienia też drugie z kolejno ocenianych stwierdzeń (podporządkowanie kariery zawodowej kobiet karierze męża akcentuje przecież wyraźną asymetrię we wzajemnych stosunkach), a mimo to w sumie 45% całej zbiorowości uważa, że dla kobiety pierwszoplanowa jest kariera zawodowa męża, a jej własne sprawy zawodowe powinno się temu celowi podporządkować. Fakt, że prawie połowa dorosłej ludności daje priorytet interesom zawodowym mężczyzn, a działalności zawodowej kobiet przypisuje niższą rangę ma swoją wymowę, nawet jeśli 44,2% badanych jest przeciwnego zdania.

W przypadku opinii, w których kwestia samodzielności kobiet przeciwstawiana jest interesom dziecka przeważa opcja na rzecz rezygnacji z ambicji zawodowych, o ile wchodzi one w kolizję z wychowywaniem dzieci. Dotyczy to małych dzieci: takiego zdania było ponad 70% badanych. Przewaga ta oczywiście nie zaskakuje, albowiem trudno polemizować z poglądem, że dobro dzieci i szczęście rodzinne należą do najwyższych wartości. Równocześnie, jest to dobra ilustracja mechanizmów odtwarzania się – na bazie normatywnej – różnic związanych z płcią. Wiele napisano na temat tego, jak niełatwo oderwać przekonania na temat normatywnego wzoru kobiety od wartości o wymiarze fundamentalnym. Jak bardzo przenikają one do potocznego myślenia, sprzyjając przyswajaniu tradycyjnych wyobrażeń (Mead 1950; Bradley 1989; Reszke 1991a).

Naturalnie, stawianie dobra dziecka przed sprawami zawodowymi nie musi być opcją na rzecz tradycjonalizmu, ale świadomym wyborem. Bywa, że pracę zawodową uznaje się za ważną i docenia się jej korzyści, niemniej silniejszy jest głos serca. Z dylematem „co wybrać” borykają się najczęściej kobiety o wysokich kwalifikacjach profesjonalnych (zob. Ehrenreich 1989: 217–219). Przekonanie, że jest się przede wszystkim matką, zmniejsza szanse na zrobienie kariery. Kobiety tkwią nie tylko w sieci tradycyjnych stereotypów, ale i realnych uwarunkowań, ograniczających swobodę wyboru, związanych z układem ról społecznych właściwych dla płci.

Czy przekonania kobiet różnią się od opinii mężczyzn? Jeśli nastawienie mężczyzn wobec pracy zawodowej własnych żon, i pracy kobiet w ogóle, jest bardziej negatywne, to chyba m.in. dlatego, że większą niezależność kobiet postrzega się jako osłabienie dominującej pozycji mężczyzny w rodzinie. Pewne ustalenia pozwalają domniemywać, że sytuacja ta bywa często podłożem dyskomfortu psychicznego i niezadowolenia (Ross i in. 1983; Mirowsky 1985; England i McCreary 1987). Jeśli chodzi o kobiety, to ich stosunek do tych spraw powinien być bardziej „emancypacyjny”.

Faktycznie, sprzeciw kobiet wobec podporządkowania własnych interesów zawodowych karierze męża jest nieco większy niż w przypadku mężczyzn. Kobiety chciałyby więc zmiany tradycyjnego układu ról, ale – w sumie – w niewiele większym stopniu niż mężczyźni. Fakt, że ich dążenie do emancypacji nie jest tak silne – przynajmniej w sferze deklarowanych poglądów – mógłby stanowić zagadkę, bo „obiektywnie” rzecz biorąc, układ stosunków, w którym funkcjonują, jest dla nich mniej korzystny. Chęć podniesienia własnej pozycji w rodzinie, pracy, życiu publicznym byłaby więc czymś naturalnym. Jeśli tak nie jest, to – zdaniem wielu osób próbujących rozwikłać ten bulwersujący problem – wynika to z oddziaływania syndromu postaw nazywanych „syndromem zadowolonego niewolnika” (zob. Hakim 1991). Polegają one na dostosowywaniu przez kobiety własnych aspiracji i dążeń do zajmowanej przez siebie niższej pozycji. Akceptacja ta bierze się z przekonania, że istniejący podział ról i obowiązków jest czymś

normalnym. Nie jest więc kwestionowany lub też – w powszechnym odczuciu – kwestionowanie go nie ma, w istocie, większego sensu. Oparciem dla tego syndromu postaw jest odmienny system wartości, wśród których rodzina, dom i dzieci uzyskują stosunkowo większą wagę, a kariera i praca zawodowa mniejszą.

Stwierdzony tu, stosunkowo słaby, sprzeciw kobiet wobec tradycyjnego wzoru ich roli społecznej może być elementem syndromu „zadowolonego niewolnika” będącego jakby katalizatorem emocji. W innych krajach natrafiono na podobne zjawiska: np. w Anglii lat osiemdziesiątych większość kobiet twierdziła, że uzależnia pracę zawodową od zgody męża, a odsetek Amerykanek deklarujących, że matki nie powinny pracować zawodowo, jeśli mąż nie wyraża na to zgody sięgał 70–90% (Hakim 1987; Andrisani 1977). Kobiety aktywnie współuczestniczą w utrzymywaniu „niewolniczego układu stosunków” i konkluzja ta sformułowana przez znane feministki (Hartmann 1976; Walby 1986) wydaje się nawet trafnym uogólnieniem, przy całej umowności określenia „niewolnik” w rozpatrywanym kontekście.

Większy liberalizm panien i kawalerów

Przekonania na temat „roli kobiet” powinny być w jakimś stopniu konsekwencją własnych doświadczeń, toteż nie bez znaczenia jest chyba fakt, czy deklarują je osoby pozostające w związku małżeńskim, osoby wolne, czy też rozwiedzione. Dane w tabeli 2 potwierdzają to przypuszczenie, chociaż zależność od stanu cywilnego jest dość słaba i sygnalizuje jedynie zarysowującą się tendencję. Wśród kawalerów 46% nie zgadzało się z opinią, iż „dla żony najważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sprzyjających jego sukcesom zawodowym, niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe” i nieco mniejszy odsetek (40,4%) przeciwników tego poglądu wystąpił wśród żonatych mężczyzn. Natomiast wdowcy i rozwiedzeni (w tym również pozostający w separacji) byli mniej skłonni do opozycji w tej kwestii: było ich nie więcej niż 22% i 34%.

Tabela 2. Opinie mężczyzn na temat tego, czym powinny zajmować się kobiety (w%)

Stan cywilny	Zdecydowanie się zgadzam	Zgadzam się	Nie zgadzam i zdecydo- wanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
„Pracująca zawodowo matka może zapewnić równie dużo ciepła dziecku, co matka nie pracująca”				
Żonaci	10,0	45,7	40,2	3,9
Wdowcy	20,2	49,2	20,1	10,57
Rozwiedzeni	16,8	58,8	24,4	0,0
Kawalerowie	9,7	39,9	48,0	2,4
„Dla żony najważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sukcesu zawodowego niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe”				
Żonaci	11,8	39,2	40,4	8,6
Wdowcy	5,0	51,8	22,1	21,1
Rozwiedzeni	0,0	63,9	33,8	2,3
Kawalerowie	4,2	37,8	46,0	11,9
„Jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo”				
Żonaci	29,9	49,0	18,8	2,4
Wdowcy	40,0	48,6	3,5	7,0
Rozwiedzeni	19,7	65,0	16,0	0,0
Kawalerowie	17,6	45,6	31,0	5,7
„Jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mąż zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci”				
Żonaci	47,6	43,3	7,0	1,2
Wdowcy	48,6	39,0	2,9	9,6
Rozwiedzeni	33,6	39,8	24,0	3,4
Kawalerowie	32,7	40,8	17,7	8,8

Wybrałem stwierdzenie, które unaocznia, że kawalerowie – i w mniejszym stopniu żonaci – są zwolennikami większego równouprawnienia kobiet niż wdowcy i rozwiedzeni. Inaczej jest w przypadku opinii na temat tego, czy „jest lepiej dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci”. Tutaj najbardziej egalitarne poglądy reprezentowali mężczyźni rozwiedzeni, natomiast wdowcy częściej zajmowali przeciwstawne stanowisko.

Przewagę tradycyjnych poglądów wśród wdowców można stosunkowo najłatwiej zrozumieć, a to dlatego, że przeważają wśród nich najstarsi mężczyźni, zaś zaawansowany wiek sprzyja na ogół tradycyjnym nastawieniom. Za większą niewiadomą uznałbym opinie mężczyzn rozwiedzionych, którzy w kwestii emancypacji kobiet mają niejednolite poglądy. Z jednej strony bowiem zajmują stanowisko „konserwatywne”: rzadziej niż kawalerowie i żonaci popierają pracę zawodową kobiet kosztem wychowywania małych dzieci i rzadziej wyrażają sprzeciw wobec poglądu, że kobiety powinny poświęcić swoją karierę zawodową na rzecz kariery męża. Z drugiej strony jednak, byliby najczęściej skłonni zaakceptować zniesienie tradycyjnego przypisania kobiet do kręgu spraw rodzinnych i domowych. Innymi słowy, rozwiedzeni mają świadomość zaburzeń, jakie praca zawodowa może spowodować w życiu męża i dzieci, ale równocześnie nie sądzą, aby ograniczenie aktywności kobiet do spraw domu i dzieci było rozwiązaniem najlepszym. Kolejne losy rozwiedzionych mężczyzn mają chyba jakiś wpływ na ten sposób myślenia.

Sympatie na rzecz równouprawnienia kobiet stosunkowo często deklarują kawalerowie. Postawy te nie wynikają raczej z bliższych doświadczeń wyniesionych z życia rodzinnego. Prawdopodobnie są one w części konsekwencją niewiedzy: takiej właśnie, która pozwala na składanie niezobowiązujących deklaracji bez świadomości ich pełnego znaczenia.

Najbardziej przemyślane opinie powinni mieć w tych sprawach mężczyźni żonaci. Z tego co wiadomo z ustaleń dokonywanych w innych krajach (Dex 1988), zależy to jednak od tego, czy żona pracuje zawodowo czy też nie. Z danych zamieszczonych w tabeli 3 wynikałoby, że istotnie zarysowuje się tu słaba zależność. Fakt pracy zawodowej żony związany jest nieco silniej z opcją na rzecz równouprawnienia, natomiast mężczyźni, których żony nie pracują, trochę częściej deklarują się jako zwolennicy tradycyjnego modelu roli kobiety. Czy praca żony jest przyczyną, a liberalizm mężów skutkiem, czy też na odwrót? Istnieje tu chyba obustronny związek z tendencją do samowzmacniania: pracy zawodowej żony musi towarzyszyć co najmniej zgoda – a pewnie i aprobata – ze strony

męża, a równocześnie, jeżeli mężczyźni dostrzegają pozytywne aspekty tej sytuacji, to wyrażają dla niej swoje poparcie. I na odwrót – uprzedzenia męża wywierają wpływ na ograniczenie roli żony do gospodyni domowej utrwalając tradycyjny układ, do którego mężowie niepracujących kobiet stają się w miarę upływu czasu coraz bardziej przyzwyczajeni i mniej skłonni, aby od niego odstąpić.

Tabela 3. Praca żony a opinie mężczyzn na temat tego, czym powinny zajmować się kobiety (w%)

Mężowie, których żona	Zdecydowanie się zgadzam	Zgadzam się	Nie zgadzam i zdecydo- wanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
„Pracująca zawodowo matka może zapewnić równie dużo ciepła dziecku, co matka nie pracująca”				
Pracuje zawodowo	9,4	48,4	38,3	3,9
Nie pracuje	17,6	43,4	35,3	3,7
„Dla żony najważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sukcesu zawodowego niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe”				
Pracuje zawodowo	10,5	37,6	42,6	9,2
Nie pracuje	15,6	42,2	32,6	9,6
„Jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo”				
Pracuje zawodowo	29,3	49,9	18,6	2,2
Nie pracuje	39,0	46,3	10,3	4,4
„Jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mąż zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci”				
Pracuje zawodowo	46,4	42,9	9,4	1,3
Nie pracuje	52,2	39,0	5,9	2,9

Przejdźmy do wpływu stanu cywilnego na poglądy kobiet. Odwołując się do danych w tabeli 4 można powiedzieć, że przy występowaniu zależności równie słabych jak wśród mężczyzn, niektóre tendencje są podobne. Dotyczy to przede wszystkim stosunkowo największego nasilenia antyegalitarnych nastrojów wśród wdów. Można sądzić, że tak jak w zbiorowości mężczyzn, daje o sobie znać konserwatyzm, związany ze starszym wiekiem. Nato-

miast wobec perspektywy „podporządkowania własnej kariery karierze zawodowej męża” większy opór wykazują kobiety rozwiedzione. Prawie 66% deklarowało sprzeciw wobec takiego właśnie układu stosunków.

Nie jest to fakt, który zaskakuje Czytelnika śledzącego tę problematykę. W latach osiemdziesiątych badacze amerykańscy stwierdzili, że kobiety rozwiedzione wyróżniają się większym radykalizmem w kwestii równouprawnienia niż mężatki, panny i wdowy.

Tabela 4. Opinie kobiet na temat tego, czym powinny zajmować się kobiety (w %) ^{kt}

Stan cywilny	Zdecydowanie się zgadzam	Zgadzam się	Nie zgadzam i zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
„Pracująca zawodowo matka może zapewnić równie dużo ciepła dziecku, co matka nie pracująca”				
Mężatki	11,2	38,4	48,7	1,7
Wdowy	12,8	39,9	42,3	5,0
Rozwiedzione	7,2	46,7	43,0	3,1
Panny	4,2	25,1	65,8	4,9
„Dla żony najważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sukcesu zawodowego niż to, aby mieć własne sukcesy zawodowe”				
Mężatki	7,3	36,5	46,2	10,0
Wdowy	8,8	46,9	30,2	14,1
Rozwiedzione	1,4	29,9	65,9	2,8
Panny	5,4	24,0	61,9	8,7
„Jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo”				
Mężatki	27,4	45,9	24,7	2,0
Wdowy	36,7	45,6	12,9	4,8
Rozwiedzione	30,4	51,5	16,1	1,9
Panny	17,4	51,4	29,2	2,1
„Jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mąż zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci”				
Mężatki	37,0	48,1	12,8	2,2
Wdowy	48,7	41,2	6,1	3,9
Rozwiedzione	39,1	45,5	13,6	1,9
Panny	20,0	51,3	21,6	7,0

Ich sprzeciw wobec tradycyjnego podziału obowiązków rodzinnych i przypisywaniu kobietom roli „kur domowych” tłumaczono niepowodzeniami w życiu małżeńskim, towarzyszącym im poczuciu dyskryminacji i niesprawiedliwości (Plutzer 1988). Jeśli odczucia rozwiedzionych kobiet w Polsce są zbliżone, to wyrażana przez nie opozycja wobec dominacji interesów męża nad karierą zawodową żony może być efektem podobnych uwarunkowań.

Warto jeszcze ustalić, w jakim stopniu fakt pracy samych kobiet różnicuje ich poglądy. Byłoby zrozumiałe, gdyby obecność na rynku pracy sprzyjała dążeniom emancypacyjnym. Kobiety pracujące zawodowo mają więcej możliwości zetknięcia się z poglądami, których nieodłącznym składnikiem jest równość praw i obowiązków. Praca zawodowa daje też chyba większą elastyczność intelektualną, która – jak wynika z różnych analiz – rozszerza horyzonty myślowe (Słomczyński i Kohn 1988). Aktywność na rynku pracy może wreszcie dostarczać rozmaitych korzyści i satysfakcji zachęcających do sprzeciwu wobec prób zawężania celów życiowych kobiet do spraw rodziny, dzieci i domu.

Trzeba sobie powiedzieć, że rzeczywistość odbiega od tych przewidywań. W analizowanej tu zbiorowości kobiety pracujące nie wysuwają częściej na pierwszy plan kariery zawodowej przed sprawy związane z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci niż gospodynie domowe. Dane, które ilustrują brak wyraźniejszych prawidłowości zamieszczamy w Aneksie na końcu książki. Tutaj wystarczy stwierdzić, że niepracujące gospodynie domowe mają nawet nieco bardziej negatywny stosunek niż kobiety aktywne zawodowo do „zapewnienia przez żony warunków sprzyjających sukcesom zawodowym męża” kosztem własnych sukcesów. Odsetek wyrażających ten pogląd gospodyń wynosił 47,5% a kobiet pracujących – 38,5%. Wybrałem celowo bardziej kontrowersyjne stwierdzenie, aby unaooczyć symptomatyczny przejaw buntu „kur domowych”. W latach osiemdziesiątych ten sam problem analizowano w Anglii, gdzie również nie stwierdzono przewagi negatywnych opinii w tej kwestii wśród kobiet pracujących - w porównaniu z gospodyniami domowymi (Martin i Roberts 1984). Dla odmiany w Stanach Zjednoczonych kobiety pracujące deklarowały w latach

siedemdziesiątych nieco większy sprzeciw wobec ograniczania ich roli do spraw rodziny i domu (Smith 1985).

Między kobietami pracującymi i niepracującymi nie zarysowują się w Polsce wyraźne różnice poglądów, co może się wydawać dziwne. Związek pracy zawodowej z postawami liberalnymi i elastycznością intelektualną, na który wskazywałem przed chwilą, stwierdzono przecież w wielu krajach. Jeśli fakt pracy zawodowej, będący ważną osią podziału, nie daje o sobie znać w sferze opinii o roli kobiet, to najwidoczniej jest zdominowany przez jakiś inny czynnik wspólny dla kobiet pracujących i niepracujących zawodowo. Powiedziałbym, że ujednociającą płaszczyzną jest w tym przypadku zbliżona dla większości kobiet hierarchia celów życiowych, w której mniejsze znaczenie przypisuje się sprawom zawodowym, równouprawnieniu i emancypacji. Sprawy te nie muszą być dla pracujących kobiet aż tak ważne, jak się to powszechnie sądzi. Jest to wyjaśnienie nieoryginalne i najprostsze, ale w świetle istniejącej wiedzy dość prawdopodobne.

Ludzie młodszy i o wyższym statusie...

Mechanizmy kształtowania się stereotypowych wizji warto zarysować w pełniejszej postaci, biorąc pod uwagę szerszy zestaw czynników.

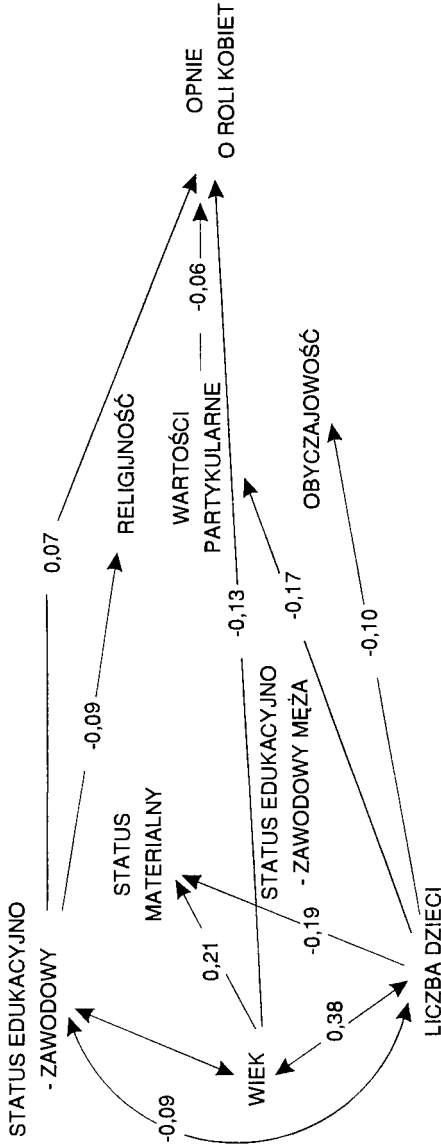
Systematyczna wiedza nie pozostawia wątpliwości, że u źródeł kształtowania się jakichkolwiek przekonań tkwi pozycja zajmowana przez ludzi w rozmaitych hierarchiach i strukturach społecznych. Wyodrębniłem, przede wszystkim, syndrom określający globalne miejsce w hierarchii społecznego statusu, który obejmuje pozycję zawodową, poziom wykształcenia oraz stanowisko w hierarchii organizacyjnej (kierownicy wyższych i niższych szczebli oraz personel niekierowniczy). Oprócz uwarunkowań „statusowych” potencjalnymi wyznacznikami poglądów na temat społecznej roli kobiet mogą być wiek i sytuacja rodzinna określona przez liczbę posiadanych dzieci. Dodatkową charakterystyką klimatu panującego w rodzinie, którą tu uwzględniono, jest społeczny status małżonka

(zakładam, że składa się nań pozycja męża lub żony w hierarchii zawodowej oraz zajmowane przez nich stanowisko i wykształcenie). Wreszcie, odrębnym od zawodowo-edukacyjnych komponentów statusu jest jego aspekt materialny. W analizach, których wyniki za chwilę przedstawię, „status materialny” zdefiniowany jest przez zarobki z pracy, sumę dochodów rodziny oraz wskaźnik „deprywacji potrzeb”, który różnicuje ludzi w zależności od tego, na ile stać ich na opłacenie mieszkania, koszty opieki zdrowotnej, kształcenie dzieci oraz zakup żywności i ubrania.

Niezależnie od czynników stratyfikacyjno-strukturalnych interesujące wydaje się zbadanie wpływu pewnych trwałych czynników świadomościowych. Wybrałem trzy syndromy postaw, które wydają się istotne: (1) deklaracyjną charakterystykę „obyczajów”, określoną przez stosunek do aborcji, dopuszczalności rozwodów, prokreacji i swobody seksualnej, (2) religijność i stosunek do władzy Kościoła w Polsce oraz (3) stopień aprobaty dla „partykularnych wartości” – za wskaźnik „partykularyzmu” przyjąłem, dokonaną przez badanych, wysoką ocenę ważności w hierarchii spraw życiowych trzech sfer: krewnych, sąsiadów i religii. Jak zobaczymy za chwilę, rozpatrywanie „partykularnych” orientacji jako syndromu niezależnego od „religijności” prowadzi do interesujących konkluzji i warto je uwzględniać równocześnie, mimo że oba te rodzaje postaw mają ze sobą wiele wspólnego. Co do stereotypowych wizji ról kobiecych, to w dalszym ciągu opieramy się na omawianych dotąd czterech stwierdzeniach, potraktowanych teraz jako jeden syndrom poglądów, których zróżnicowanie spróbuję „wyjaśnić” (szczegółowe informacje na temat analizowanych zmiennych zawiera Aneks).

Wzory oddziaływania wymienionych zjawisk na opinie dotyczące społecznej roli kobiet mogą być bardzo różne. Na rysunkach 1 i 2 przedstawiłem w postaci schematu jeden z możliwych wariantów tych zależności, który wydaje się prawdopodobny (na wykresach uwzględniono tylko najistotniejsze zależności). Będę je rozpatrywał osobno dla kobiet i mężczyzn, aby stwierdzić, czy ich poglądy kształtują się podobnie, czy też w odmienny sposób.

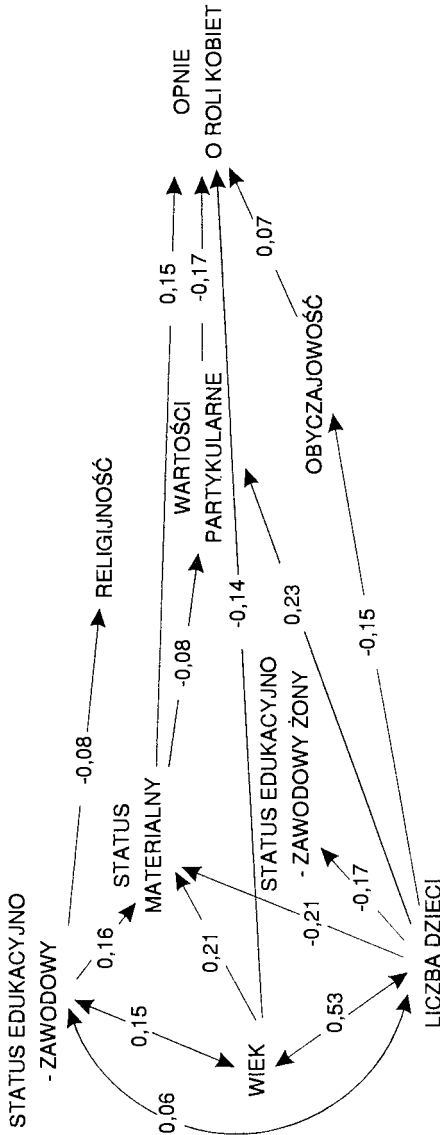
Rysunek 1. Związek wybranych cech położenia społecznego i postaw z poglądami na temat ról kobiet - według kobiet.



Wskaźniki odizowania przez ten model rzeczywistych związków:

$R^2=0,19$; $X^2/DF=2414/223$; $GFI=0,72$

Rysunek 2. Związek wybranych cech położenia społecznego i postaw z poglądami na temat ról kobiet - według mężczyzn.



$R^2=0,20$; $X^2/DF=24,14/223$; $GFI=0,73$

Tak jak w większości innych analiz dotyczących uwarunkowań poglądów, zjawiska, które wziąłem pod uwagę wyjaśniają stosunkowo niewiele, nie więcej niż jedną piątą zróżnicowania opinii na temat deklarowanego wzoru społecznej roli kobiet (wielkość R^2 dla kobiet wynosi 0,19 i 0,20 dla mężczyzn). Jest to więc tylko zarys mechanizmu kształtowania się potocznych opinii, który sygnalizuje ważniejsze prawidłowości, nie daje natomiast ich wyczerpującego obrazu.

Jeżeli chodzi o prawidłowości wspólne dla mężczyzn i kobiet, to trzeba tu przede wszystkim podkreślić wpływ wieku. Jest on stosunkowo silnie związany z negatywnymi opiniami na temat równouprawnienia kobiet, co do podziału obowiązków na sprawy rodziny i pracy zawodowej. Ujemne wielkości dla „ścieżki” prowadzącej od wieku do wyjaśnianych opinii wskazują, że w miarę upływu lat tak mężczyźni (-0,14), jak i kobiety (-0,13) mają w tych sprawach poglądy coraz bardziej tradycyjne. Pamiętajmy, że dotyczy to związku ustalonego po wyeliminowaniu wpływu wszystkich innych uwzględnionych tu czynników. Tak więc, bardziej tradycyjne nastawienia osób starszych – a proegalitarne młodszych – identyfikują w miarę „czysty” wpływ wieku. To, co utrzymuje się jako czysta zależność odzwierciedla, rzecz jasna, rozmaite aspekty różnic związanych z wiekiem: poczynając od podziałów generacyjnych, kończąc zaś na różnicach wynikających z urodzenia i wychowywania się w rozmaitych epokach najnowszej historii Polski.

Gdyby te dane pochodziły z kraju zachodnioeuropejskiego lub ze Stanów Zjednoczonych, to można by sądzić, że większa tolerancja dla pracy zawodowej kobiet u ludzi młodszych jest echem wzmoczonego natężenia ruchów feministycznych z lat sześćdziesiątych. W ten sposób interpretuje się tam czasami różnicujący wpływ wieku na postawy wobec kwestii kobiecych (Cherlin i Walters 1981). W Polsce odrodzenie autentycznych ruchów feministycznych następuje dopiero teraz i młodsze pokolenia nie zostały chyba poddane ich oddziaływaniu do tego stopnia, aby z nimi właśnie można było łączyć stwierdzone tu negatywne oddziaływanie wieku na poparcie dla równouprawnienia kobiet. Z wiekiem są natomiast związane inne procesy, które tworzą klimat sprzyjający liberalizacji poglądów,

m.in. w sprawach emancypacji. Chodzi o postępujący wzrost obecności kobiet na rynku pracy, mniejszą płodność w młodszych grupach wiekowych czy wzrost poziomu wykształcenia, z czym mamy do czynienia w większości współczesnych społeczeństw. Również w Polsce procesy te charakteryzują się podobnymi tendencjami, co pozwala spekulować, że towarzyszące im przemiany świadomości wywołują zmiany w modelu socjalizacji wśród mężczyzn i kobiet w kierunku zacierania różnic w postrzeganiu ról społecznych związanych z płcią. Są tu możliwe rozmaite interpretacje. Warto jeszcze raz podkreślić, że starszy wiek stwarza oparcie dla bardziej tradycyjnych poglądów na temat roli kobiet i jest to potwierdzenie prawidłowości występującej również w innych krajach (Thorton i in. 1983).

Wspólny dla kobiet i mężczyzn jest nieistotny wpływ takich elementów środowiska rodzinnego, jak cechy małżonka i liczba dzieci. Wiadomo, że takie cechy, jak: wykształcenie, zajmowanie wyższych pozycji zawodowych i stanowisk sprzyjają raczej emancypacji niż poglądom zachowawczym. Okazuje się, że tylko wyższy status zawodowo-edukacyjny męża niesie ze sobą pewien powiew liberalizmu w kwestii poglądów o roli kobiet (0,07). Jednakże trzeba sobie powiedzieć, że jest to związek słaby, toteż nie uwidoczniło go na rysunku 1. Społeczny status małżonka nie jest czynnikiem na tyle ważnym, aby samodzielnie różnicować postawy aprobaty dla równouprawnienia kobiet.

Jeszcze słabiej oddziałuje na treść poglądów liczba dzieci w rodzinie, mimo że jest to nawet charakterystyka bezpośrednio bliższa doświadczeniom w zakresie podziału obowiązków rodzinnych. Zależność ta jest ujemna, co sygnalizuje wprawdzie, że w rodzinach, w których dzieci jest więcej, dominują nastroje tradycyjne, ale jest to tylko ślad związku (którego również nie pokazują na rysunkach 1 i 2).

W istocie, liczba dzieci i rozmaite uwarunkowania, które za tym stoją, oddziałują na opinie o roli kobiet, tyle że w powiązaniu z innymi zjawiskami i tylko wśród mężczyzn. Ten pośredni wpływ (który wyrażony w jednostkach odchylenia standardowego wyjaśnianych opinii wynosi -0,04) pozostaje w ścisłym związku ze statu-

sem społecznym żon i położeniem materialnym rodziny, a także z poglądami w sprawach obyczajowości, orientacjami życiowymi i przekonaniami religijnymi. Efektem tego ciągu uwarunkowań są bardziej tradycyjne opinie o społecznej roli kobiet w rodzinach o większej liczbie dzieci. W tym sensie czynnik ten kształtuje poglądy mężczyzn pośrednio.

Większe różnice między mężczyznami i kobietami w kształtowaniu się tych poglądów uwydatnia wpływ czynników statusowych. W zbiorowości kobiet, poparcie dla emancypacji zawodowej kobiet i równego podziału obowiązków w rodzinie zależą w pewnym stopniu od wyższej pozycji zawodowo-edukacyjnej, podczas gdy u mężczyzn zależność ta samodzielnie nie występuje. Rolę statusu zawodowo-edukacyjnego przejmuje pozycja materialna, która z kolei w ogóle nie różnicuje poglądów kobiet.

Nie jest to odmiennosc, która mogłaby zaskakiwać. W Polsce kobiety zarabiają średnio o 35% mniej niż mężczyźni (Domański 1992) i mogą być przywiązane do myślenia, że o sytuacji materialnej rodziny decydują dochody mężów. Emancypacyjne roszczenia nasilają się raczej ze wzrostem wykształcenia, pozycji zawodowej i zajmowanego stanowiska. Kobiety o wyższym statusie zawodowo-edukacyjnym wiedzą, że mają na tym polu dużo do powiedzenia, więc tym wyraźniej dostrzegają bariery na drodze do równouprawnienia z mężczyznami. Myślę, że większy sprzeciw kobiet wykształconych i usytuowanych na wyższych szczeblach hierarchii zawodowo-organizacyjnej bierze się z silniej odczuwanego dysonansu między tradycyjnym wzorem osobowym a wysokimi kwalifikacjami i zajmowanym stanowiskiem. Żywiej reagują one na tradycyjne stereotypy, gdzie pełnione przez nie role redukuje się do obowiązków matek, gospodyń i żon.

Trudno powiedzieć, czy mężczyźni z wyższych szczebli drabiny edukacyjnej i zawodowej mają podobne odczucia. W każdym razie, wśród mężczyzn wpływ czynników statusowych na pozytywny stosunek do równouprawnienia sprowadza się do sfery zróżnicowania materialnego, tak jakby – z jednej strony – wyższe dochody i świadomość zapewnienia rodzinie dostatniego życia wyzwalały z uprzedzeń wobec pracy kobiet, a z drugiej strony – niski status

materialny zwiększał te tradycyjne uprzedzenia. Wygląda na to, że właśnie sprawy materialne – a nie zawód, stanowisko i wykształcenie – są dla nich ważniejszym punktem odniesienia przy formułowaniu opinii na temat „właściwego” wzoru społecznej roli kobiet.

Jaki wpływ na te opinie wywierają normy, które wcześniej nazwałem normami „obyczajowymi”, „partykularne” cele życiowe oraz religijność?

Jeśli chodzi o wpływ ostatniego z tych czynników, to konkluzja wydaje się jednoznaczna. Religijność określona przez deklarację na temat siły własnej wiary w Boga, chodzenie do Kościoła i stosunek do roli Kościoła w życiu politycznym w ogóle nie różnicuje przekonań na temat roli kobiet. Jest to trochę wbrew potocznemu stereotypowi mówiącemu, że religijność blokuje nastawienia emancypacyjne. Stereotyp ten uzyskuje pewne potwierdzenie w innych krajach, np. w społeczeństwie amerykańskim osoby częściej chodzące do Kościoła mają bardziej tradycyjne wyobrażenia na temat podziału obowiązków w rodzinie i możliwości podejmowania pracy zawodowej przez kobiety (Thorton i in. 1883). Czy zatem w Polsce religijność nie ma większego znaczenia, tzn. nie jest zagrożeniem dla postaw emancypacyjnych?

Wydaje się, że jest to czynnik istotny, ale jako element szerszego syndromu postaw życiowych. W potocznym myśleniu ujawnia się bowiem pewna konsystencja. Ci, którzy zaliczają religię i Kościół do „ważnych celów życiowych” wskazują też na krewnych i środowisko sąsiedzkie jako na inne ważne sfery życia. Postawy te, razem wzięwszy, identyfikują partykularny system wartości, który wiąże się – jak sądzę – z przypisywaniem wyjątkowego znaczenia, obok religii, sprawom o wymiarze „lokalnym”, jak również z potrzebą „bliskości”, przebywania we wspólnocie i rozwiązywania własnych problemów w oparciu o pomoc najbliższego środowiska.

Partykularyzm, o którym mowa, stosunkowo silnie przeciwdziała równouprawnieniu kobiet, ale tylko wśród mężczyzn (-0,17). Natomiast jako czynnik sam w sobie bardzo słabo różnicuje poglądy kobiet (-0,06). Wynika to być może stąd, że kobiety są silniej osadzone w najbliższym środowisku rodzinnym, którego wpływ – wyrażony przez liczbę dzieci i status małżonka – kontrolujemy,

a które to środowisko jest zapewne płaszczyzną ujawniania się „partykularnych” postaw. Wśród mężczyzn partykularne wartości nie są tak silnie związane z najbliższą rodziną. Może potwierdza to intuicję, że mężczyźni, bardziej niż kobiety, poszukują realizacji swych celów życiowych w innych wspólnotach?

Podkreśliłbym jeszcze, że wśród mężczyzn „partykularyzm” kształtuje poglądy niezależnie od czynników statusowych i innych analizowanych tu cech. Znaczy to, że można mieć np. wysoką pozycję zawodową i ukończone studia uniwersyteckie, a mimo to wysuwać na pierwszy plan sprawy związane z religią i innymi wartościami o zabarwieniu partykularnym, które sprzyjają tradycyjnym poglądom w kwestii równouprawienia kobiet. Rzeczywistość obfituje w wiele takich niespójności – lub też raczej związków odbiegających od potocznie ugruntowanych wyobrażeń.

I ostatnie ogniwo. Na ile stereotyp roli kobiet zależy od poglądów dotyczących „obyczajowości”? Zjawiska te nie są ze sobą związane w istotnym stopniu. Jedynie wśród mężczyzn występuje pewien ślad tendencji świadczącej o tym, że poparcie dla swobody seksualnej, rozwodów i aborcji (te aspekty „obyczajowości” rozpatrujemy) sprzyja nastrojom emancypacyjnym (0,07), zgodnie zresztą z tym, czego należałoby oczekiwać. Wydawałoby się, że przynajmniej sprawy aborcji są ściśle związane ze stosunkiem do społecznych ról kobiet: przyznawanie prawa do aborcji powinno iść w parze z poparciem dla autonomii i samodecydowania o własnych sprawach.

To, że tak nie jest, skłania do dygresji na temat rzeczywistego znaczenia problemu aborcji, który na polskiej scenie społecznej stał się na początku lat dziewięćdziesiątych jednym z kluczowych problemów. Brak związku między stosunkiem do aborcji z poglądami, dotyczącymi *per se* kwestii kobiet może wskazywać, że w całym tym sporze mniej uwagi poświęca się samym kobietom, ich miejscu w rodzinie i w społeczeństwie, natomiast bardziej uwikłane są w to racje ideologiczne, polityka i podziały światopoglądowe. Hasło „dbałości o dobro kobiet” nie wydaje się sprawą najważniejszą, ale stanowi raczej temat zastępczy, który kryje kontrowersje innego rodzaju.

To, czego dowiedzieliśmy się na temat sposobu postrzegania kobiet w rolach „matki”, „gospodyni domowej” i „kobiety pracującej”, można streścić w kilku punktach. Po pierwsze, w potocznym myśleniu dominuje raczej wzór tradycyjny. Zdaniem większości społeczeństwa, kobiety powinny dawać pierwszeństwo sprawom domu, dziecka i kariery zawodowej męża niż podejmować próby zrobienia własnej kariery. Po drugie, kobiety częściej odrzucają ten tradycyjny wzór niż mężczyźni, ale nie jest to duża różnica poglądów i raczej brak wyraźnych linii podziału niż ich występowanie jest faktem, który skłania do zastanowienia. Uwaga trzecia dotyczy źródeł tych poglądów i tutaj można sformułować kilka przewidywań, co do kształtowania się podziałów społecznych związanych z płcią w przyszłości.

To, że ludzie młodszy częściej – jak stwierdziliśmy – wykazują dążenia emancypacyjne wskazywałoby na duże znaczenie czynnika pokoleniowego w kształtowaniu tych nastrojów. Tak więc, w kolejnych generacjach, siła tradycyjnego stereotypu powinna być coraz mniejsza. Zapowiedzią tego trendu jest także stwierdzenie tu kierunku oddziaływania statusu zawodowo-edukacyjnego. W Polsce, tak jak i w innych krajach, przeciętny poziom wykształcenia wykazuje stałą tendencję wzrostu, a struktura zawodowa również ewoluuje w kierunku liczebnej ekspansji inteligencji i innych grup zawodowych usytuowanych na wyższych piętrach drabiny stratyfikacyjnej. Trudno przypuszczać, aby kierunek ten uległ odwróceniu. W tej sytuacji fakt, że w miarę wzrostu wykształcenia i statusu zawodowego natężenie tradycyjnych poglądów na temat tego, czym powinny się zajmować kobiety, wyraźnie słabnie, pozwala oczekiwać postępującej egalitaryzacji, przynajmniej w sferze poglądów. To, że prawidłowości te są silniejsze wśród kobiet, jest okolicznością istotną, jako że dotychczas niewiele częściej od mężczyzn kwestionowały one tradycyjny model podziału obowiązków w rodzinie i w życiu zawodowym związanych z płcią. Świadczą o tym nie tylko ustalenia płynące z przedstawionych tu analiz dla Polski, ale i dane z kilku innych krajów.

Za wynik interesujący uznałbym brak istotnej zależności między poparciem kobiet dla emancypacji w sferze zawodowej a ich pozytywnym stosunkiem do prawa do aborcji i liberalizmem obyczajowym. Wśród mężczyzn związek ten występuje, choć słabo. Dla kobiet prawo do aborcji może być uniwersalną potrzebą, a zarazem czymś z innego wymiaru myślenia niż poglądy w kwestii liberalizmu obyczajowego i wyobrażenia na temat tego, czym kobiety powinny się w życiu zajmować. Postawy te w przypadku mężczyzn podlegają, może, większemu uzgodnieniu i stąd wynikałaby tendencja do posiadania przez mężczyzn bardziej spójnych poglądów na temat roli kobiety w społeczeństwie, liberalizmu obyczajowego i prawa do aborcji.

Nie powinno umknąć to, co w tej chwili wydaje się najważniejsze. Dominujący w świadomości społecznej stereotyp stabilizuje istniejący podział ról. Dla jednych jest on nieegalitarny, inni traktują go jako naturalny element codziennej rzeczywistości. Stereotypy odciskają znacznie silniejsze piętno na głębi podziałów między mężczyznami i kobietami niż w innych płaszczyznach zróżnicowania społecznego. Wypadałoby zakończyć stwierdzeniem, że stereotypy trzymają w okowach, ale w „ostatniej instancji” ustępują pod presją zmian organizacyjno-instytucjonalnych i strukturalnych przeobrażeń. To prawda, że erozja stereotypowych przekonań w wielu dziedzinach życia jest widoczna, równocześnie jednak analogie zaczerpnięte ze społeczeństw rynkowych – które były tu punktem odniesienia – nie dają mocnych podstaw do snucia prognoz o słabnięciu różnic społecznych związanych z płcią. Utrzymam się w konwencji tych rozważań, jeśli pozostawię bez odpowiedzi pytanie, czy taka perspektywa nastraja do pesymizmu, czy też może przeciwnie.